…DZIENNIE.
…kiego, ulica Sobieskiego …
… 18 złr. — półrocznie … 50 ct. — miesięcznie …
… Austrjackiem, rocznie … 24 złr. — półrocznie … złr. — kwartalnie … złr. — miesięcznie 2 złr. …
… pocztową za granicą, do całych Niemiec … 50 … — kwartalnie 12 marek 5 … Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie … — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Listy z pie… nistracji … nieopieczętow…
Reklamy w rubryce „…

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1go stycznia 1886 roku rozpoczyna *Dziennik Polski* dziewiętnasty rok istnienia. Warunki przedpłaty pozostają niezmienione.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

…prowincji z przesyłką pocztową:

…	24 złr.	— ct.
…	12 „	— „
…	6 „	— „
…ęcznie	2 „	— „

…e Lwowie bez przesyłki pocztowej:

…	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Rozpoczęliśmy druk trzytomowej powieści …kreślonej na tle drugiej połowy XVgo wieku pod tytułem:

„Na dziejowym przełomie"

…autorem tej powieści, która niewątpliwie obudzi wielkie zajęcie, jest zaszczytnie znany w naszej literaturze A. J. O. Rogosz, autor *Mamełli* i całego szeregu powieści obyczajowych, …e stawiają go w rzędzie najpierwszych naszych pisarzy. Oprócz tego pomieszczać będziemy w dziale … drobne powiastki, nowelle, szkice historyczne i obyczajowe, a raz na miesiąc przegląd literacki, pragnąc w ten sposób pozyskać … naszych czytelników z bieżącym ruchem literackim …znakowym.

Dodatek powieściowy *Dziennika* zawierać będzie prace oryginalne i tłumaczone najwybitniejszych powieściopisarzy. Pomiędzy innemi zamieszczony … także jedną z większych nowelek Jerzego …

…prenumeratą na *Dziennik Polski*, można …przesyłać na ręce do działu Jana Lama za 5 tomów … stycznia 1886 roku 6 złr. w. a. Od 1. stycznia 1888 r. cena podwyższoną zostanie na 7 złr. 50 cnt. wa.

Lwów 31. grudnia.

Rzecz to bardzo zwyczajna, że klęski zadane …aństwu z zewnątrz, stają się przyczyną przewrotów wewnętrznych. Dzieje zawierają mnóstwo …tym względzie przykładów, że wspomniemy tu …o Austrję przed laty dwudziestu, Francję przed …kunastu. Nie wdając się w bliższy rozbiór … w takich wypadkach związku skutków …zyczyn, … skonstatować, że przesilenie wewnętrzne, jakie przebywa obecnie Serbja, nie jest niczem innem, jak tylko skutkiem klęsk, poniesionych przez nią w akcji tak szczęśliwie rozpoczętej, a tak nieszczęśliwie zakończonej, przeciw bratniemu ludowi Bułgarów.

Że Serbji grozi przesilenie przewrót wewnętrzny, o tem długo mówić nie trzeba. Szczęściem dla niej jednak przewrót ten nie jest tak niebezpiecznym, ażeby miał grozić bądź to zatratą zasadniczych swobód narodu, bądź to …ruiną mienia jego. W najgorszym razie …ończy się wszystko ustąpieniem obecnego Rządu …zmianą systemu — te zmiany jednak są nieuniknione, a ostatnie wiadomości z Belgradu … je zapowiadają.

Polityka Serbji była od początku do końca ostatnich zawikłań bałkańskich tak błędną, że inaczej to skończyć się nie mogło, jak się dziś kończy. Jeszcze w początkach tych zawikłań, wówczas gdy nie było jeszcze wiadomo, jakie stanowisko zajmą mocarstwa w obec rewolucji rumelijskiej, można było przebaczyć Rządowi serbskiemu, że wynalazł ową sławną zasadę „równowagi sił" i zaczął działać w jej duchu. Wkrótce … potem zebrała się konferencja w Stambule, … jej obrad mógł pouczyć każdego, że … wypadkom było niepodobieństwem. …ość mocarstw zgadzała się …miczną formułę przywrócenia *status quo ante* w Rumelji, gdy jednak na całym obszarze kontynentu nie było nikogo, ktoby myślał o zbrojnem poparciu praw sułtana, a sułtan mniej jeszcze myślał o tem niż inni, było najwyższą nieroztropnością zakładać veto przeciw zaszłym wypadkom i w obronie mniemanych interesów Serbji i wszystko stawiać na loterję szczęścia wojennego. A pamiętać należy, że Serbja krok ten nierozważny popełniła właśnie w chwili, kiedy obrady konferencji, paraliżowane ze strony dyplomacji angielskiej, groziły formalnem rozbiciem.

Jednem słowem była to chwila najniekorzystniejsza i ciężką odpowiedzialność brał wówczas na siebie Rząd, który tego nie chciał lub nie był zdolny widzieć. Gdyby jeszcze Serbja odniosła była w wojnie zwycięstwo, wówczas mogła była liczyć na pewne względy Europy, na jakąś nagrodę za to, że sama jedna stanęła w obronie naruszonego traktatu berlińskiego. Tymczasem ciężka klęska wojenna była następstwem nierozważnego kroku. Dziś nietylko niepodobna marzyć o jakichś dodatnich skutkach wojny, ale nadto obawiać się należy, że w radzie mocarstw przyjaciele Bułgarji zażądają odszkodowania, w najlepszym zaś razie trzeba być przygotowanym na zawarcie pokoju, który Serbji laurów nie przyniesie.

Cóż więc naturalniejszego, że w obec takiego obrotu rzeczy naród, rozczarowany i przygnębiony klęską, domaga się zmiany w Rządzie, spodziewając się, że będzie ona zmianą na lepsze. A gdyby nawet żądanie takie słyszeć się nie dało, p. Garaszanin powinien ustąpić pozostawiając miejsce szczęśliwszemu. Wszystko też przemawia za tem, że tak uczyni rzeczywiście.

Kto zajmie miejsce jego, o tem mówić zawcześnie. Być nawet może, że sam on powróci znowu do steru, a zmiana nastąpi tylko w składzie jego gabinetu.

To jedno zdaje się pewnem, że wszelkie zmiany ograniczą się na wewnątrz. Na zewnątrz polityka Serbji wcale się nie zmieni, bo zmienić się nie może. Serbja jednego tylko ma przyjaciela w Europie, a przyjacielem tym Austrja. Mniejsza o to, czy przyjaźń ta wyszła jej dotychczas na złe, czy na dobre. O tem nie czas dziś myśleć. Z przekonania, czy z konieczności Serbja musi się dziś trzymać Austrji, jeżeli nie chce pozostać osamotnioną w obec zbliżającego się rozwiązania wypadków. Bułgarja ma wielu przyjaciół i interesa jej z pewnością silne znajdą poparcie, interesów Serbji jedna tylko Austrja bronić będzie.

1885.

II.

W Przedlitawji ukończyła Rada państwa swój sześcioletni okres ustawodawczy, pierwszy, w którym stronnictwo centralistyczne zwane wiernokonstytucyjnem, nie było u steru. Jakiem zaś było stronnictwo rządzące, jakim był program Rządu w minionym okresie ustawodawczym, trudno określić. Hr. Taaffe, prezydent gabinetu, objął rządy z bardzo nieokreślonym programem. Stał bowiem „ponad stronnictwami", chciał stworzyć Ministerstwo koalicyjne i rządzić „pojednawczo". Że mu się to nie udało, rzecz jasna — i nie w tem dziwnego. Owszem dziwilibyśmy się bardzo Niemcom, tak zwanym liberalnym, gdyby się byli „pojednali" z Rządem i systemem, który im odjął stanowczy wpływ w państwie. W samym więc wrzekomym programie mie leżał już zaród upadku systemu pojednania. Wkrótce więc musiał hr. Taaffe zrzec się poparcia lewicy i oprzeć się wyłącznie na prawicy. Mimo to jednak, że przeważna część prawicy złożona jest z żywiołów autonomistycznych, Rząd i system, które się na tej prawicy opierały, nie zasługują bynajmniej na nazwę autonomistycznych. Moglibyśmy i z roku ubiegłego wiele przytoczyć przykładów, które aż nadto jasno wykazują słuszność naszego zapatrywania. Wspomnimy tylko o dwóch sprawach: Kolei Północnej i regulacji rzek galicyjskich. Wiadomo, że pierwsza sprawa załatwioną została wbrew życzeniom kraju, a druga mimo życzeń kraju wcale nie została zdecydowaną. Zdaje się, że Rząd i sfery decydujące czuły całą doniosłość krzywdy, jaką wyrządziły krajowi niezałatwieniem jednego z najsłuszniejszych jego żądań — regulacji rzek, które tak często stały się przyczyną powodzi, niszczących dobytek i mienie tysięcy ludności. W najwyższej mowie tronowej, zamykającej sesję i okres ustawodawczy, raczył monarcha najłaskawiej wspomnieć o tej niezałatwionej kwestji i przyrzec załatwienie tejże już w najbliższej przyszłości. Okres więc wrzekomo autonomistyczny skończył się dla nas przynajmniej prawie bez korzyści, a w każdym razie bez takich, któreby usprawiedliwiały bezwzględne poparcie, jakie Polacy użyczyli hr. Taaffemu i jego „systemowi".

Rozpoczął się drugi okres pod tą samą egidą. Opozycja niemiecka wyszła z wyborów do Rady państwa zmniejszona i rozdwojona. Z „zjednoczonej lewicy" powstał „Klub niemiecki" o „tonie ostrzejszym" i „Klub austrjacko-niemiecki" o „tonie łagodniejszym". Prawica nie wiele zyskała na tem zmniejszeniu sił opozycji. Wzrosły jeno niewyraźne i niezdeklarowane „środkowe" żywioły parlamentarne, które podpierają Rząd jako taki, ale nie system. Klub katolicki na wzór Klubu centrum w parlamencie niemieckim do jakiego dążył hofrat Lienbacher, nie przyszedł na szczęście do skutku. Sfery kompetentne uznały słusznie, że katolicyzm może się w Austrji obejść bez obrony osobnego Klubu katolickiego, który może byłby potrzebny w protestanckich Niemczech.

Rozpoczęła się więc nowa kadencja Rady państwa. I znowu w mowie tronowej zagajającej jej obrady wspomniał monarcha o biednej „ciężko doświadczonej" Galicji i regulacji rzek naszych. Wierząc w dwukrotne przyrzeczenie monarsze, spodziewamy się, że obietnica cesarska niedługo w czyn się zamieni.

Z Zalitawji zasługuje na szczególną wzmiankę przeprowadzona w roku zeszłym reforma Izby magnatów Sejmu węgierskiego. Projekt zupełnej reorganizacji tejże Izby przedłożony przez prezesa gabinetu, hr. Tiszę, nie przeszedł wprawdzie w całości, ale w każdym razie zrobiono z tej Izby, złożonej dotychczas z rodowej arystokracji i dostojników kościelnych, ciało parlamentarne, podobne w części przynajmniej do innych Izb wyższych. Godzi się również wspomnieć o przedłużeniu okresu ustawodawczego Sejmu węgierskiego z lat trzech na pięć, która to zmiana wkrótce już wejdzie w życie. O ile z jednej strony słusznym może być zarzut, że przedłużenie okresu ustawodawczego ogranicza kontrolę wyborców nad posłami i Sejmem, o tyle z drugiej strony przyznać należy, że ograniczenie walk i agitacyj wyborczych może się skutecznie przyczynić do rozwoju życia politycznego w kraju. Musimy jeszcze wspomnieć o interpelacjach wniesionych tamże w sprawie zatargów na półwyspie bałkańskim. Sejm węgierski bynajmniej nie ma większych atrybucyj, aniżeli austrjacka Rada państwa, a mimo to bierze gorący i czynny udział w sprawach polityki zagranicznej, jakkolwiek polityka ta wcale nie należy do jego zakresu działania. Jestto dowodem, że życie polityczne i parlamentarne w krajach korony św. Szczepana żywszem pulsuje tętnem, aniżeli w krajach i królestwach, w Radzie państwa reprezentowanych.

Wystawa urządzona w roku zeszłym w Budapeszcie, a którą także zwidzili Polacy, dała świetny dowód rozwoju i postępu ekonomicznego Węgier.

Kroacja przypomniała się Europie swojemi posiedzeniami sejmowemi, pełnemi hałasów, krzyków, skandalów, a nawet zniewag czynnych, które poszły aż przed forum Sądów karnych.

Ze spraw wspólnych całej monarchji zasługuje przedewszystkiem na uwagę zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem Aleksandrem w Kromieryżu. Co postanowiono na tym zjeździe, w którym także obiedwie cesarzowe i obaj następcy tronu przyjęli udział, o tem zwykły śmiertelnik nigdy się nie dowie. Kombinacje i domysły dziennikarskie są w tych wypadkach mniej lub więcej z prawdą niezgodne.

O roli, jaką odgrywały Austro-Węgry w zatargach bałkańskich, wspomnieliśmy już wczoraj. Była ona dość niefortunną. Austrja wzięła pod swe skrzydła opiekuńcze Serbję, a jak państwo to wyszło na tej opiece, nie chcemy przypominać.

Dzięki dziwnemu ustrojowi parlamentarnemu naszej monarchji, nie przedstawiały obrady delegacyjne wybitnego interesu mimo aktualnej sprawy serbsko-bułgarskiej, która wówczas stała na porządku dziennym.

Wspomnieć się jeszcze godzi i o tem, że w roku ubiegłym rozpoczęły się między Rządem przed i zalitawskim rokowania w sprawie odnowienia ugody austro-węgierskiej.

Jeszcze poświęcimy kilka słów sprawom wyłącznie polskim. Niestety z góry zaznaczyć musimy, że rok ubiegły zapisany będzie czarnemi głoskami w naszej historji porozbiorowej.

Pod zaborem pruskim zwiększony został ucisk naszej narodowości do tego stopnia, że napróżno silimy się, aby znaleść przykład podobny w historji państw cywilizowanych. Tysiące poddanych austrjackich i pruskich zostało wydalonych z królestwa pruskiego za to tylko, że są Polakami. Nie wiemy dotychczas, co Rząd rosyjski zamierza uczynić dla obrony swych poddanych, nie słyszeliśmy bowiem o żadnych przedsięwziętych lub przedsięwziąć się mających środkach. Natomiast wiemy, że Rząd austrjacki, opierający się na Delegacji z Galicji, która przecież także jest polską, nic nie zrobi. Zapytany bowiem w Radzie państwa i w Delegacji austrjackiej, co zamierza uczynić celem obrony swych obywateli, gnanych z państwa, z którem żyjemy w stosunkach najserdeczniejszych, odpowiedział, że książę Bismark skonstatował *eine Verschiebung der nationalen und confessionellen Verhältnisse*, skutkiem czego musi wydalać austrjackich poddanych, choć ci — oprócz tego, że są Polakami — nie mają żadnego innego grzechu na sumieniu. Naturalnie, w obec tak jasnego i kategorycznego oświadczenia księcia żelaznego, Austrja, jakkolwiek należy do rzędu wielkich mocarstw, czuje się zupełnie bezsilną. Bismark tak powiedział, więc o sprzeciwianiu się ani mowy być nie może. Czy takie oświadczenie i zachowanie się mocarstwa, dotychczas jeszcze samoistnego, w obec traktowania jego poddanych, którym państwo sąsiednie odmawia praw, każdemu obcokrajowcowi przysługujących, da się pogodzić z godnością państwową? Odpowiedź nietrudna!

Sprawa ta była także przedmiotem parlamentu niemieckiego. Książę kanclerz, zainterpelowany w tej sprawie, odpowiedział orędziem cesarskiem, w którem król pruski Wilhelm odmawia cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi prawa kontrolowania jego czynności. Parlament — zdaniem księcia żelaznego — nie jest kompetentnym do sądzenia tej sprawy. Biedne Niemcy! Więc już tak daleko doszły w rozwoju swych instytucyj parlamentarnych, że kanclerz odmawia im z orędziem cesarskiem w ręku prawa kontrolowania swoich czynności! Nie pierwszy to policzek, który ks. Bismark wymierza parlamentaryzmowi... i zapewne nie ostatni.

Mówiąc o Księstwie Poznańskiem, wspomnieć jeszcze należy, że gnieźnieńsko-poznańska stolica arcybiskupia dotychczas jest osieroconą.

I pod zaborem rosyjskim źle się wiodło naszym braciom w roku ubiegłym. Rząd ani na chwilę nie ustał w swej bezwzględnej polityce rusyfikacyjnej. Wszystko co polskie musi uledz zniszczeniu. Oto hasło Rządu rosyj…, którego konsekwentnie p… wyliczać całego szeregu rozp… dążących do wytępienia naro… Wspomniemy tylko o trzech fa… dotychczas w Warszawie Bank p… został na filję Banku państwowego … początkiem roku wydano ukaz za… kom nabywać i dzierżawić grunta … krajach zabranych. Ks. biskup Hr… wieziony został w głąb Moskwy … chciał, bo nie mógł słucha… dnych z jego powołaniem duch… są tak wymowne, że mogą się … mentarzy.

O Galicji specjalnie nie mamy … roku wiele do powiedzenia. Jako kraj … partycypuje żywo w przesileniu rolniczem, … obecnie przechodzi cała Europa. To też o… się niedawno we Lwowie wiec, który przedł… Rządowi postulata, mogące uchronić kraj od … szego upadku ekonomicznego i ostatecznej ru… materjalnej. Spodziewać się należy, że … te żądania znajdą posłuch w sferach d… jących.

Sejm krajowy jeszcze obraduje. Ze spraw dotychczas załatwionych bezwarunkowo najważniejszą i najdonioślejszą jest wybór Rusina Bereźnickiego do Wydziału krajowego. Jakiekolwiekby były motywa tego wyboru, zadokumentował nim Sejm chęć utrzymania zgody między obiema narodowościami. Spodziewać się należy, że krok ten ze strony Polaków będzie należycie oceniony przez tych, których to najbardziej interesuje.

Mówiąc o Sejmie, wypada wspomnieć o najnowszym wynalazku Ministerstwa wojny. Mówimy o „sporyszu". Wiadomo, że administracja wojskowa uznała zboże galicyjskie za nieprzydatne dla wojska, jako zawierające sporysz. Przez tyle wieków nikt o tem nie słyszał, a Sarmacja uchodziła zawsze za szpichlerz Europy. Widocznie *tempora mutantur*... Sejm domaga się w uchwalonych rezolucjach rychłego zbadania tej kwestji. Spodziewać się można, że na rezultat nie długo będziemy czekać. Innych, mniej ważnych spraw nie tykamy.

Tak się mniej więcej przedstawia nasz realny bilans polityczny. Bylibyśmy niepoprawnymi optymistami, gdybyśmy w obec skreślonego wyżej obrazu spoglądali w przyszłość z różową nadzieją. Nie! My tej nadziei nie żywimy. Zaznaczyliśmy na wstępie, że okres jednego roku jest za małym, by w nim widocznym był postęp ogólno-ludzki i powszechno dziejowy; natomiast trzeba przyznać, że jest dość długim okresem, by zatrzymać ludzkość w postępie. Rok ubiegły smutnym jest tego dowodem.

Ankieta młynarska.

Na posiedzeniu z d. 24. października br. zastanawiano się w Radzie kolejowej austrjackich kolei państwowych nad licznemi petycjami młynarzy czeskich i morawskich, użalających się na konkurencję młynów peszteńskich.

W zażaleniach swych utrzymywali reprezentanci czesko-morawskiego młynarstwa, że nawet austrjackie koleje państwowe faworyzują węgierski przemysł młynarski i domagali się obniżeń taryf przewozowych na korzyść czeskiego młynarstwa.

Rada kolejowa uchwaliła tedy wezwać R… aby celem dokładnego zbadania tych zaża… zwołał ankietę, złożoną z zawodowych młyna… rzy ze wszystkich krajów koronnych, tudzież z reprezentantów interesowanych w tem Dyrekcyj kolejowych. Minister handlu uznał słuszność tego żądania i reskryptem z d. 10. grudnia br. l. 42.265 zwołał proponowaną ankietę na pierwszą połowę lutego r. p., poruczając przewodnictwo w jej obradach referentowi spraw kolejowych w Ministerstwie handlu radcy dworu, Pollanetzowi.

…iejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy).

…rycerz przestał śpiewać, Spytek chciał …go zbliżyć i przemówić, wszelako za… wypadek nieprzewidziany. Jak długo … i nucił, Wiszur swoje robiąc mru… pod nosem, co miało znaczyć, że mu akom…je, lecz gdy śpiewak umilkł, Wiszur ni ztąd zowąd, głowy od zbroi nie odrywając, jął wy…ągać głosem tubalnym:

Pa-ter noster, qui es in coe-lis!
Santificetur no-men, tu-u-u-um!

— Pietrasz! czyś oszalał! — krzyknął Spy…k i pochyliwszy się, chwycił go za czuprynę.— …yczysz jak trąba Jerycho! Nie tylko śpiących, nawet umarłych mógłbyś pobudzić. Idź do na…miotu, i nie rób mi wstydu!

To powiedziawszy wtrącił go do środka i …am wszedł za nim. Pietrasz uśmiechając się, … głowę się poskrobał.

— Kto ci pozwolił święty pacierz swoim ry…kiem znieważać? — młodzieniec dalej gniewnie …pytał.

— Śpiewam, proszę waszej miłości, co i jak umiem, a jeżeli nie w porę się wybrałem, to jedynie dlatego, żom był bardzo zamyślony... Niech wasza miłość przebaczy mojej naturze, ale ja …bię jak pies... Gdy kto zagra na rogu lub na trąbie, jak to naprzykład czynią królewscy egzekutorowie, ilekroć zapowiadają, że na święty Marcin będą poradlne ściągali, zaraz wszystkie psy miejskie wyją i rady sobie z niemi dać nie można. Ja od nich nie gorszy, a muzykę tak lubię, że jak ją słyszę, mało ze skóry nie wyskoczę.

Spytek słuchając tej obrony, wniesionej z całą powagą i szczerością, nie mógł wstrzymać się od śmiechu.

— Doskonały z ciebie muzykant, wyborny! — zawołał. — Jak wrócimy do Melsztyna, zrobię cię zaraz mistrzem mojej kapeli. Ręczę, że wtedy wszystkie myszy i szczury wyniosą się od nas za dziesiątą granicę. Ale nim to nastąpi, powstrzymuj się w swoich zapędach, bo wilki gotowe cię tu przed sąd zapozwać, że się im przedrzeźniasz. Zamiast ryczeć — dodał na posłanie się rzucając — powiedz mi lepiej co ciekawego, bo spać nie mogę.

Pietrasz ochoczo kłapnął zębami, bo i jemu, mimo późnej godziny, także spać się nie chciało.

— Chciałbym rozweselić waszą miłość, ale nie wiem czem.

— Może znasz biskupa kujawskiego?

— Tego, którego Kropidłem nazywają?

— Tak jest, tego. W naszych krajach nie ma mu równego krotofilnika. Jeśliś od niego słyszał kiedy co ciekawego, powtórz to teraz.

— Biskupa w Poznaniu nie raz widziałem, słusznie też tak go przezwali, bo głową kędzierzawą doprawdy jak kropidłem potrząsa, ale nie miałem szczęścia z nim mówić. Taki, jak ja, chodak, prędzej dostanie się do króla, niż do biskupa. Przecie oni twierdzą, że wszystka szlachta razem z królem powinna ich słuchać, bo nad nimi tylko Ojciec święty i sam Bóg! Ale, ale, nie wiem, czy waszej miłości mówił kto kiedy, że ów biskup, o którego pytacie, gdy król Jagiełło zażądał od niego, by pod Grunwald przyprowadził choć jedną chorągiew, zamiast to uczynić, przysłał królowi tylko błogosławieństwo. Już to nasi duchowni wcale się wtedy nie spisali. Biskupi w ziemiach krzyżackich, wszyscy pospieszyli na pomoc Wielkiemu Mistrzowi, a u nas znalazło się takich ledwie dwóch. Arcybiskup gnieźnieński Mikołaj z Kurowa, i biskup poznański, Wojciech Jastrzębiec. Inni obiecywali jeno modlić się, a równocześnie posyłali do Krzyżaków z prośbą, by ci im dóbr nie niszczyli. Ale zdaje mi się, że ich modlitwy nie byłyby wiele pomogły, gdyby nie wstawienie się za nami samego świętego Stanisława, który podczas bitwy unosił się nad naszemi wojskami.

— I tyś go widział?

— Ja sam nie, bom człek grzeszny, porzuciłem klasztor, zresztą i Grzymalitów trochę się natłukło, ale widziało go wielu innych, mających u pana Boga większą łaskę odemnie... O! święty Stanisław bardzo nam pomógł, bo też gorąco nam tam było, gorąco!...

— Słuchaj, Pietrasz, już kilku mi opowiadało, jak było pod Grunwaldem, a ty jeszcze ani jeden raz. A musiałeś przecie dobrze wszystko widzieć, boś stał niedaleko króla.

— Miałem całą bitwę jak na stole.

— Skoro tak, więc zamiast mnie bawić krotofilami, o które, jak widzę, trudniej ci niż o co innego, opowiedz mi lepiej na coś wtedy patrzył. Ponieważ nie mogłem sam tam być, niechże się więc nasłucham, co nasi robili w owym dniu pamiętnym. Wszak to nasza chwała.

— O! żeśmy się wielką chwałą okryli, to chyba nawet wrogi nam przyznają! — zawołał Pietrasz z zapałem. — Świat się skończy, i na dolinę Józafata Pan Bóg ludzi powoła, a większego zwycięstwa nie będzie. A było ono tem wspanialsze, że w pokorze naszego ducha, samiśmy się go nie spodziewali. Mówiłem już waszej miłości, że na długo przed wojną, włóczyłem się po miastach krzyżackich, by podpatrywać, co rycerze Najświętszej Panny robią i naszych potem ostrzegać. O! huczno tam u nich było i butno! Z całego świata otrzymywali posiłki, od Rakuszan, z Francji, z zamorskiej Anglji, nawet z Hiszpanji. Wszyscy mężowie szli w dobrej wierze, bo Krzyżacy w nich wmówili, że pragną walczyć z Saracenami o wiarę świętą. Już to Pan Bóg bardzo jest litościwy, skoro im za to zaraz wtedy języków nie powykręcał, ale czekał z chłostą aż do Grunwaldu... Lecz była to kara sprawiedliwa, ojcowska, cośmy im tam wlepili, tego już im chyba nikt nie odlepi... Gdym był w Malborgu, widziałem armatę, którą wtedy na nas ulali. Cały świat przychodził ją oglądać, a taka była wielka, że komturowie chwalili się, iż gdy z niej strzelą, to kula doleci aż do Krakowa. Kilka razy omałom się nie zdradził, bo mnie straszliwy gniew porywał, gdym słyszał, jak o nas mówili. Proszę waszej miłości, mój *Zagraj*, któregom w domu zostawił, więcej znaczy w oczach samego Jerzego ze Stopnicy, choć ten oddawna czuje coś do mnie i do mego psa, niż my w oczach Krzyżaków. Ilekroć o nas między sobą mówili, zawsze pluli. Oj! napluł im za to książę Witołd, napluł, popamiętają do dnia sądnego!

Spytek poruszył się na posłaniu i rzekł:

— Mówisz o wszystkiem innem, tylko nie o bitwie, a ja chciałbym coś o niej usłyszeć.

— Mówić o bitwie, a nie wspomnieć o tem, co ją poprzedziło, to tak samo, proszę waszej miłości, jakby kto konia bez łba kupował... Chociaż nie jestem jeszcze stary, na świętego mego patrona kończę dopiero pięćdziesiąt pięć, przecież mam już tyle rozumu i doświadczenia, aby wiedzieć, że nigdy i w niczem nie powinno się liczyć na pewne, bo Pan Bóg nie lubi zuchwałości, śmiałkom zawsze rogów przyciera. Raz założyłem się z Jerzym o dziewięć skopów, że do wieczora przyniosę jelenia. Byliśmy wtedy … borze, założonym przez waszego rodzica, … to, jak wasza miłość wiedzą, zwierz… bo w koło nic nie widać, jeno bory bezbrzeżne. Chodzić przecie umiem, strzelam dobrze, dziś byłbym także trafił tego jelenia, co to szedł przodem, ale Jerzy ma takie złe oczy, że ilekroć na mnie spojrzy, zawsze mnie urzecze. Otóż poszedłem wtedy w lasy, wziąłem kilka ogarów, między niemi był i *Zagraj*, cały dzień łaziłem po dziurach i potokach, mało dwadzieścia jeleni widziałem, a jednak na strzał żaden nie przyszedł, i człek musiał wrócić zły, z językiem wywalonym... Zapłaciłem dziesięć skopów, których jednak nie daruję Jerzemu, i policzę mu wszystkie choćby na sądzie ostatecznym, bo nigdy nie zapomnę, jak się wtedy śmiał ze mnie. Nie długo potem wyszedłem znów w lasy, i ni ztąd, ni z owąd, ubiłem łosia i dwa jelenie, oba czteroletnie... Pan Bóg tylko pokornym szczęście zsyła, nie zuchwałym. Książę Witołd byłby także zmógł Tatara nad Worsklą, gdyby nie to, że dufając zanadto w swoje siły, dał Kutłukowi trzy dni do namysłu. Ale tamta nauka nie poszła w las, i teraz, gdyśmy się przez Wisłę na Krzyżaków przeprawiali, nikt się między nami nie przechwalał, tylko każdy cicho pacierz odmawiał, bo strach był wielki... Przecie W. Mistrz wiódł takich rycerzy, jakich dotąd świat nie widział. A i on sam był bardzo waleczny, podstępem brzydził się, zdrady unikał, i choć nie długo siedziałem w Malborgu, gdyż, bałem się, by mnie kto ztamtąd jak lisa z nory nie wykurzył, jednakowoż niejednokrotnie mogłem się przekonać, że Ulryk von J…ingen, nie miał … wie nic z … Co sie … z niego…

...taryfowaniu ..., aby dla wy- ...oną była wyższa ...zboża?

...pływ wywarłoby zniesienie obecnie ...taryf stopniowych (*Staffeltarife*) i za- ...ie taryf jednolitych (*Einheitssätze*), przy ...ub mąki, a względnie przy ...artykułów, na przemysł mły- ...ach i na Morawie?

...w razie zaprowadzenia jednolitej ...być opłata za 1 kilometr i 100

...i z jakim skutkiem możnaby przy kilku dróg przewozowych odstąpić wzmiankowanej stałej opłaty?

...pożądana jest reekspedycja zboża i ...yczaych zakładach młynarskich i w ...być przeprowadzona?

...becny sposób popierania poszcze- ...dsiębiorstw młynarskich, wykazują- ...potrzebę takiej pomocy, przez odpowiednie ...dzenia taryfowe, ma być nadal utrzymanym, ...ględnie jak i o ile może być ulepszonym?

10. Jaki wpływ mogłyby powyżej poruszone ...zarządzenia, w razie zaprowadzenia ich w Cze- ...chach i na Morawie, wywrzeć na przemysł mły- ...narski innych krajów koronnych i coby w tym ...kierunku ewentualnie zarządzić należało?

Odpowiedź na ostatnie pytanie dotyczy ży- ...wotnych interesów kraju naszego i dla tego de- legaci galicyjscy winni na nie zwrócić szczególniej- szą uwagę, aby spór węgiersko-czeski nie za- kończył się kompromisem, skierowanym na szkodę naszego rolnictwa i młynarstwa.

Sejm galicyjski.

(3. sesja V. perjodu.)

Lwów 30. grudnia.

(Posiedzenie szesnaste).

(Dokończenie.)

P. Męciński wierzy, że nie ma fiskalizmu u góry i w intencjach Rządu, ale natomiast mamy go w praktyce. W wydanie kodeksu skarbowego nie wierzy mowca, bo nagle wiele władz skarbowych nie miałoby co robić. Mowca przytacza przykłady, które wykazują, że władze skarbowe, podwyższają wymierzoną poprzednio należytość, jeśli ta była za małą.

P. Chrzanowski przypomina, że w Ministerstwie Skarbu nie ma urzędników, którzyby znali wszystkie dekreta i postanowienia. Był jeden ale ten zmarł (*śmiech*), a teraz nie wiedzą jak wymierzać należytość. Mowca popiera wnioski komisji, choć także nie żywi nadziei, by odniosły skutek.

P. ks. Siczyński nie wierzy również w powodzenie rezolucji.

P. Gołejewski wykazuje, że przy obecnej administracji pobierają często opłaty na daleko większe rozmiary, aniżeli rzeczywiście się należy. Mowca przytacza wypadek z Towarzystwa kredytowego ziemskiego, który załatwiono dopiero po wielu rekursach w Ministerstwie Skarbu.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz oświadcza, że do wianuszka splecionego z żalów wszystkich mowców mógłby dodać bardzo wiele rażących kwiatuszków. Mowca przytacza dwa istotnie zdumiewające wypadki z własnej praktyki, a dalej wykazuje, gdzie szukać przyczyny złego. Winą tego jest istotnie ustawodawstwo na podstawie fiskalnej, a nadto brak urzędników podatkowych. Powiększenie ich liczby nie przyczyni się bynajmniej do powiększenia podatków. Dowodem kraje alpejskie. Poprawkę p. Goldmana przyjmuje sprawozdawca. Co do drugiej poprawki ...Skarszewskiego, to możnaby się zgodzić na ...wszą jej część o odpowiedzialności przy wy- ...rze należytości. Druga część odnosząca się do ...kazów katastru jest bezprzedmiotową w obec ...stawy wydanej w roku 1881. Sprawozdawca ...oświadcza się więc przeciw tej części poprawki. ...Skarszewski odstępuje od drugiej części swego wniosku. Wnioski komisji wraz z poprawkami przyjęto jednogłośnie.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej ...preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na rok 1886. (Sprawozdawca p. Abrahamowicz).

P. Polanowski zaznacza potrzebę i zna- ...czenie wyższej szkoły rolniczej w Dublanach dla ...naszego jako rolniczego i zapowiada po- ...rozprawie szczegółowej, mianowicie ...restytuowanie pozycji wstawionej przez Wydział krajowy a zmniejszonej przez komisję, która się kierowała względami oszczędnościowemi.

P. Antoniewicz zaznacza, że szkoła w ...Dublanach za wiele kosztuje i sądzi, że w wy- ...datkach dałyby się zaprowadzić oszczędności i ...w wydatkach na profesorów, jako też admi- ...nistracyjnych. W końcu wyraża zdanie, że Towarzystwo rolnicze powinnoby się także przyczynić znaczniejszym datkiem na utrzymanie ...szkoły w Dublanach, i stawia wniosek by wezwać Wydział do przedłożenia na przyszłej sesji projektu ograniczenia wydatków.

Izba przystępuje do dyskusji szczegółowej.

W dyskusji szczegółowej zabiera głos p. Langie i wnosi, by w pozycji 4. rubr. I wstawiono „trzech asystentów po 600 złr.“ Wniosek ten identyczny z zapowiedzianym wn. p. Polanowskiego popiera p. Struszkiewicz.

Sprawozdawca sprzeciwia się temu i wykazuje, że wszystkie posady są obsadzone a więc i profesura rolnictwa, dla której ma być trzeci asystent.

Przyjęto wniosek p. Polanowskiego. Przy pozycji 26 rubr. IV. (utrzymanie dziedzińca 100 złr.) wnosi p. Antoniewicz wykreślenie tej pozycji. Sprawozdawca sprzeciwia się temu. Przyjęto sumę preliminowaną przez komisję. Przyjęto również mimo opozycji p. Antoniewicza poz. 39 rub. V. (utrzymanie pola doświadczalnego)

W preliminarzu dochodów prosi p. Roma- ...Wydział kr. domagał się od Rządu ...encji (subw... ...dotychcza- ...

...wozda... ...gorzelnictw... ...p. Abrahamowicz). ..., doch. 1240 złr., ...475...

Z koleji następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu wydatków i dochodów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1886. (Spr. p. Skałkowski). Uchwalono wyd. 12.281 złr., doch. 5.320 złr., niedobór zatem 6.961 złr.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie udzielenia zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Kochanowskiego.

Na wniosek p. ks. Kopycińskiego zarządzono posiedzenie tajne. Sejm zezwolił na ściganie karno-sądowe p. Kochanowskiego. Uchwała ta zapadła dopiero po ogłoszeniu, na wniosek p. Chrzanowskiego, jawności posiedzenia.

Koniec posiedzenia o godz. $2^1/_2$.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze, to jest w sobotę rano a ewentualnie także i wieczór. Na porządku dziennym będą: Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich, i sprawozdanie komisji rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa oraz ustawy o ochronie rybactwa.

Wojna na Wschodzie.

Z Belgradu donoszą: Ze wszystkich stron Serbji udają się codziennie deputacje do Niszu z adresami do króla, względem ponownego rozpoczęcia wojny. Z Prokuplje, zkąd przed kilku dniami udała się cała Rada miejska, licząca 20 członków, do króla z prośbą, aby nie zawierał pokoju, udaje się dziś do Niszu z tą samą prośbą, jak donosi telegram *Videla*, deputacja, licząca 114 osób, jako reprezentacja dystryktu Prokuplje.

Ogłoszony w tym samym numerze *Videla* tekst telegraficznego adresu wszystkich przełożonych gminnych w dystrykcie Pożega, brzmi więcej groźnie, niż prosząco: „Panie! Bułgarzy znieważają nas i nazywają armję twą szajką rozbójników. Znasz siłę obronną naszego kraju i wolę swego ludu i znasz najlepiej drogę, która naszą i Twą ojczyznę zawiedzie do sławy i wielkości. Tam poprowadź nas wszystkich. Życie i mienie nasze leży w Twych rękach. Jeśli pod Twym kierunkiem tam zajdziemy, a zajdziemy pewnie, to tylko wówczas można będzie zawrzeć pokój. W razie przeciwnym będziemy powstydzeni w obec wielkiego Miłosza, Michała i zwłok spalonego w Sofji Kratowacza“.

Telegramy ze źródeł serbskich czerpane donoszą o nadużyciach i represaljach popełnianych przez wojsko bułgarskie na ludności okręgu widyńskiego. Wójtowie gmin Kapelanowo, Smedan i Bregowy, i inne wybitniejsze osobistości, zostali wymordowani. Część ludności ucieka do Serbji, szukając schronienia u władz serbskich.

KRONIKA.

Lwów dnia 31. grudnia.

1886!

Zapisując po raz pierwszy tę cyfrę, przesyłamy szczere i serdeczne życzenia noworoczne.

Kabaliści nie wróżą r. 1886 wiele dobrego. Stare przepowiednie zapowiadają, że niezwykłe rzeczy będą się działy w tym roku, gdyż Wielkanoc przypada na dzień św. Marka.

Ale dla nas i ubiegły rok nie był zbyt pięknym. Bez względu na sąd, jaki o nim historja wyda, my nie zapomniemy, że na wiekowej karcie naszych dziejów zapisał się on żałobnemi głoskami...

Co nam przyniesie rok 1886 — trudno przewidzieć, w każdym razie zbliża nas o jeden krok do celu naszych życzeń i marzeń.

Witając go, życzymy obyczajem przodków całemu ogółowi naszemu, aby w roku tym każdy czuł się szczęśliwym, nie zwątpił i nie ustał w dalszej pracy na drodze, która jest jeszcze bardzo długą!

Wiadomości osobiste. Dr. Józef Wereszczyński ciężko zachorował. Zawcześnie wyszedł po ospie, przeziębił się i wywiązała się niebezpieczna choroba nerkowa. — P. Hermann Mieses donosi nam, że wystąpił ze składu redakcji *Wiener Allg. Ztg.*

Nekrologja. W Krakowie zmarła Agata Kochanowska, matka aptekarza tut. p. Jędrzeja Kochanowskiego. — Mikołaj Wisłocki zmarł onegdaj w Warszawie, przeżywszy lat 64. Śp. Mikołaj po skończeniu nauk w Uniwersytecie kijowskim, zwidził Azję mniejszą, Ziemię świętą, Egipt i Nubję, aż do źródeł Nilu, gdzie oddawał się poszukiwaniom archeologicznym. Zebrane w tych podróżach przez Wisłockiego pamiątki ukazały się na wystawie starożytności w pałacu Potockich w roku 1856. Pozostawił ciekawe pamiętniki i notatki, znajdujące się obecnie w posiadaniu rodziny, razem z resztkami bogatych niegdyś zbiorów, z których pewną część śp. Mikołaj ofiarował bibljotece Jagiellońskiej. — Na wyspie Jersey zmarł dnia 29. października Jerzy Bulharyn, oficer z r. 1831.

Kazimierz hr. Dzieduszycki, zmarły wczoraj właściciel dóbr Niesłuchowa i innych, powszechnie w kraju poważany obywatel, urodził się dnia 5go marca 1812 r. z ojca hr. Jędrzeja, zmarłego w r. 1831 i matki Antoniny z Gromnickich, zmarłej roku 1836. Oficer 3go pułku strzelców konnych b. wojsk polskich, był czynny także jako poseł na Sejmy galicyjskie i do Rady państwa. członek Rady Zawiadowczej kolei Karola Ludwika i Rady Nadzorczej Banku hipotecznego, a w majątku swoim gospodarz gorliwy i szczery przyjaciel ludu. Ożeniony z Różą Matkowską, pozostawił dwóch synów: Stanisława, byłego c. k. oficera inżynierji i Tadeusza, posła sejmowego.

Ks. Ignacy Łobos, mianowany biskupem dyecezji tarnowskiej, urodził się w r. 1827 w Drohobyczu z ojca Wojciecha i matki Anny, zacnych i poważanych obywateli drohobyckich. Niższe szkoły ukończył w Drohobyczu u OO. Bazyljanów, gimnazjum w Samborze, a filozofję w Przemyślu. Po ukończeniu studjów filozoficznych wstąpił na teologję, a w r. 1851 od ówczesnego biskupa przemyskiego śp. ks. Wierzchlejskiego otrzymawszy święcenia kapłańskie, przeznaczony został na wikarjat do Strzałkowic pod Samborem. Niebawem ... Przemyśla, a następnie śp. ...i mianował go kanclerzem, ...spełniał ks. Łobos aż do czasu ...skupa-sufragana dyecezji przemy- ...ajomości rzeczy i pełną energją. ...rowym mianowany został 8. kwie- ...r. 1878 kanonikiem gremialnym. ...1882 prekonizowany, a 16. kwie- ...konsekrowany na biskupa Leuseń- ...*bus infidelium*, zatrzymał nadal ...ą, przyjmując obowiązki biskupa- sufraga... ...dyecezji. Nominacja ks. Łobosa na biskupa tarnowskiego podpisana została przez cesarza d. 12. grudnia br., a Stolica Apostolska powodowana ważnemi względami, mianowała go zarazem wikarjuszem apostolskim, aby nie czekając prekonizacji, mającej odbyć się na najbliższym konsystorzu papieskim w marcu 1886, mógł zaraz objąć rządy dyecezji tarnowskiej. Ks. biskup Łobos odjechał wczoraj do Tarnowa i zabawi tam kilka dni celem zarządzenia co należy i zamianowania wikarjusza jeneralnego, poczem uda się do Wiednia, zkąd powróci jeszcze do Przemyśla dla ostatecznego załatwienia niektórych spraw i przeniesienia się na stałe do Tarnowa.

Dla ubogich miasta Lwowa tytułem datków noworocznych, złożyli w Prezydjum Magistratu: Książę Wilhelm Würtemberg 50 złr., Józef Kostersitz 5 złr., Maksymiljan Thyr 3 złr., Maurycy Steinsberg 1 złr., Juljusz Hlavac Rechtwabl 1 złr., Alojzy Bartsch 1 złr., Karol de Renner 1 złr., Wiktor Fritsche 1 złr.

Zamiast powinszowań noworocznych złożyli w Administracji *Dziennika Polskiego* na rzecz wydalonych z Prus: p. Albert Wilczyński 3 złr., p. T. Pilecki ze Stryja 2 złr., p. Niedziałkowska Wiktorja 4 złr.

Dla weteranów z roku 1831 złożył pan E. Marynowski 3 złr., pan Emil Brajer 5 złr., dr. Edward Krzyżanowski z Buczacza 3 złr., J. Kolasiński 1 złr.

Pan Henryk Strzelecki złożył na powyższy cel (jako uwolnienie od powinszowań noworocznych) 2 złr. wa.

„Wesele Zosi“. Pod tą nazwą urządza Koło literacko-artystyczne w połowie lutego 1886 roku bal kostjumowy.

Na weselu w Soplicowskim dworze wśród braci szlachty z Dobrzyńskiego zaścianka, roi się od legjonistów i towarzyszów z pod Napoleońskich chorągwi.

Na tem tle występują trzy wesela ludowe: krakowskie, litewskie i ruskie.

Kuligiem wpadnie z muzyką cygańską wesele wołoskie (rumuńskie).

Anachronizmem to będzie, pewno mile powitanym, że na „weselu Zosi“ znajdzie się i — Kmicicowa kompanja.

Dochód z balu przeznaczony jest na fundusz wdwów i sierót po literatach i artystach.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto wniosek sekcji Vtej co do reorganizacji żeńskiej szkoły wydziałowej i utworzenia przy tejże kursów nauki praktycznej i teoretycznej. Poczem zapadła druga uchwała w sprawie rozpisania i poboru gminnego podatku czynszowego w dotychczasowej wysokości. — Na budowę kanału w nowo otwartej ulicy na Bajkach przeznaczyła była Rada 1.400 złr., budowa ta jednak kosztowała 1.500 złr. Po przedstawieniu sprawozdawcy usprawiedliwiła Rada to przekroczenie preliminowanej kwoty.

Czem chata bogata..... Niedawno donosiliśmy, że p. Zacchi, właściciel i kierownik Zakładu artystycznego odlewów gipsowych, ofiarował na rzecz wygnańców odlew wazonu wykonanego w stylu staroniemieckim, spoczywającego na słupie marmurowym. Obecnie donosi nam p. Zacchi, że wazon ten kupiła za 17 złr. pani Zak...., z Hawłowic. Pieniądze złożył p. Zacchi w Komitecie dla wydalonych.

Mianowania w armji. Porucznikami rezerwy mianowani zostali: Kazimierz Fabry (9.) i Jan Pajgert (4. p. ułanów).

Awans na kolei KarolaLudwika. IX. Oficjałami III. klasy z płacą 900 złr., oficjałowie IV. klasy: Wojtowicz Juljusz, Nickel Józef, Czibulka Roman, Drewniak Marceli, Sidorowicz Stanisław, Prätz Ryszard, Wyspiański Ferdynand, Kozłowski Eugeniusz, Hauptman Franciszek, Ossowski Józef, Rittner Edmund, Nowak Laurencjusz, Grzybowski Edward, Mossoczy Bronisław, Pekarek Józef, Babiarz Michał, Krasiński Teofil.

X. Oficjałami IV. kl., z płacą 800 złr., elewi I. klasy: Saffir Erwin, i oficjałowie V. klasy: Lippman Ludwik, Ustyanowicz Klemens, Janota Marceli, Szurmiak Aleksander, Fedorowicz Jan, Semis Isser, Lipski Marceli, Goldman Edmund, Kassaraba Antoni, Fiala Karol, Krzeczkowski Władysław, Pierzchała Bronisław, Metz Ludwik, Schneider Czesław, Suchomel Józef, Prugar Juljusz.

XI. Oficjałami V. kl. z pł. 700 złr., oficjałowie VI. klasy: Żuławski Przemysław, Hauptman Ferdynand, Bugno Jan, Schneider Ferdynand, Turek Ludwik, Zbrożek Władysław, Losch Emil, Cholewkiewicz Leon, Blucha Leopold, Plechawski Emil, Podrazki Antoni, Korytko Dymitr, Hahn Jan, Spilhaczek Aleksander von Hillenbrand Eugenjusz, (prow.), Pacher Ryszard, Schachtner Wojciech i kancelista V. klasy Słąpski Stanisław.

XII. Kancelistą I. klasy z płacą 1000 złr., kancelista II. klasy Piesch Gustaw.

XIII. Kancelistą II. kl., z płacą 900 złr., oficjał IV. klasy: Pelz Józef.

XIV. Kancelistami III. kl., z płacą 800 złr., kanceliści IV. klasy: Szudrawy Józef, Mironowicz Aleksander, Heller Fryderyk Wilhelm, Mleczko Antoni, Styber Leonard, Wierzejski Antoni, Rogoziński Jan, Michałka Jan.

XV. Kancelistami IV. klasy, z płacą 700 złr., oficjał Loncz Wilhelm i kanceliści V. klasy: Baroni-Berghof Józef (prow.), Kleiber Józef, Żaroffe Władysław i Skulski Andrzej.

XVI. Kancelistami V. klasy z płacą 600 złr. etc. kanceliści VI. klasy: Lewicki Kornel, Wirth Wacław, Blezień Jan, Korta Jan, Jarek Stanisław, Runge Władysław, Lipiński Adam, Skrem Izydor.

W personalu służby awansowało ogółem 30.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Konkurs na probostwa: w Jabłonowie, Niżniowie, w Prusach (pod Lwowem) i w Szczurowicach rozpisany do końca stycznia 1886 r.

Prezentę na Staresioło otrzymał ksiądz Antoni Andrzejowski, proboszcz w Bóbrce, a na Kozłów ksiądz Erazm Neuburg, katecheta gimnazj. we Lwowie.

Penitencjarzem apostolskim w bazylice św. Piotra został z tegoż zakonu O. Fr. Fudziński, dot. penitencjarz w Loreto.

Z zakonu OO. Franciszkanów przeniesieni: O. T. Jaroń do Botuszan w Rumunji, O. Br. Kuś z Przemyśla ...owa, O. J. Szczyrek z Ho...wnica do Prz..., O. T. Dziug z Kalwarji do Halicza.

Ruskie mieszczaństwo lwowskie, jak donosi *Diło*, zawiązuje osobny komitet wyborczy celem przeprowadzenia jak największej liczby radnych Rusinów do lwowskiej Rady miejskiej.

W sprawie portorjum pocztowego. Ministerstwo handlu wydało reskrypt do Dyrekcyj pocztowych o uwolnieniu korespondencyj urzędowych między reprezentacjami powiatowemi a urzędami gminnemi od portorjum pocztowego. W ten sposób ziszczone zostało życzenie wyrażone przed dwoma laty przez Wydział krajowy, a pośrednio i przez Sejm krajowy.

Obecny stan zdrowia J. I. Kraszewskiego. Pod tym tytułem ostatni numer *Medycyny* zamieszcza obszerny list dra Tymowskiego z San-Remo, w którym szanowny korespondent szczegółowo określa cierpienia jubilata. Z listu tego dowiadujemy się, iż od czasu pobytu chorego w San-Remo, po użyciu środków bąlsamicznych wykrztuśnych, bole w okolicach kości potylicowej, przewlekły nieżyt oskrzeli i rozedma płuc — ustąpiły po części, apetyt też trochę się poprawił, sił przybyło, ale bicie serca nie ustępuje, bezsenność trwa jeszcze, jakkolwiek nie zdarzają się już dawne halucynacje nocne, które chorego w więzieniu i w pierwszych dniach po wyjściu z więzienia trapiły. Ponieważ chory w Magdeburgu używał często opium, które mu zwykle na jakiś czas cierpienia usuwało, obecnie dr. T. ilość opium zmniejsza, jako zbyt szkodliwego, mając nadzieję, że wpływ powietrza morskiego, stosowna hygieniczna dyeta i trochę ruchu na świeżem powietrzu i w pokoju wzmocnią zwątlony ustrój szanownego pacjenta.

Dwanaście tysięcy guldenów nagrody ofiaruje Magistrat Budapesztu temu, kto dostawi Fryderyka Fischel, oskarżonego o sfałszowanie różnych dokumentów. Fischel zbiegł prawdopodobnie aż do Ameryki.

Krwawa bójka odbyła się wczoraj na ulicy Szpitalnej, która o mało nie skończyła się... śmiercią jednego z zapaśników. Leon Klein, znany bardzo dobrze Dyrekcji policji, napadł Chaima Dawida Ehrlicha, za to, że tenże ośmielił się go posądzić o popełnienie kradzieży na szkodę swego brata, kupca tutejszego. Walka rozpoczęła się na słowa, następnie użyto kułaków, a skończyło się na nożu. Klein bowiem pchnął Ehrlicha nożem w głowę, raniąc tego tak silnie, iż go musiano odwieść do szpitala. Awanturnika aresztowano.

Nieżywe dziecię płci żeńskiej w stanie nadpsutym znaleziono wczoraj w korycie Pełtwi i oddano do szpitala, zarządzając równocześnie poszukiwania za matką.

Gwałtu publicznego dopuścił się zarobnik Aleksander Bubniak, targnąwszy się na straż miejską akcyzową, gdy mu wzbraniała przejść przez linję akcyzową, przyczem jednego ze strażników zranił. Przy pomocy przywołanej straży policyjnej został Bubniak aresztowany i do Sądu oddany.

Wypadek na kolei. Na stacji w Złoczowie, dnia 16. bm., podczas przesuwania wagonów, 14-letni Jan Zadeberny, skutkiem własnej nieostrożności doznał ciężkiego uszkodzenia w ramię.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 30. grudnia. Skradziono łóżko żelazne, taczki wart. 8 zł. i żelazko do prasowania wart. 4 zł. — Znaleziono abszyd Jędrzeja Bijańskiego, 10 kwitków na przekazy pocztowe i srebrny zegarek.

Kraków 30. grudnia. Ks. Kazimierz Siemaszko, kapłan Zgromadzenia księży Misjonarzy, znany założyciel i kierownik domu schronienia chłopców w Krakowie, dotychczas poddany rosyjskiego państwa, wykonał w dniu dzisiejszym w obec prezydenta miasta dra Szlachtowskiego przysięgę jako obywatel austrjacki.

Trzęsienie ziemi w Bosnji. Wiedeński zakład meteorologiczny otrzymał z Serajewa depeszę tej treści: „Dnia 29. grudnia dało się czuć w Trawniku o godz. 8. wieczorem lekkie trzęsienie ziemi w kierunku od zachodu ku wschodowi, które trwało trzy sekundy.

Pojedynek pomiędzy oficerami w Konstancji. Oficer Hellwig, który swego kolegę Sachsa zastrzelił w pojedynku, odstawiony został do Fryburga i stanie tam przed Sądem wojennym. Stosunek Hellwiga z panią Sachs, omawiano przez długi czas przed pojedynkiem w szerokich kołach towarzyskich w sposób nie bardzo korzystny, tak, że pewien wyższy oficer, zaprzyjaźniony z rodziną Sachsa, którego uszu doszły te pogłoski, udał się do Konstancji i zażądał od Hellwiga zerwania tego stosunku. Hellwig przyrzekł mu to uczynić, poręczając przyrzeczenie słowem oficerskiem. Mimo to widziano go po kilku dniach znowu w domu Sachsa. Żona poległego znajduje się pod opieką dwóch starszych pań w Genewie, zaś jedyne dziecko zabrał do siebie brat nieszczęśliwego.

Pożar cukrowni. Z soboty na niedzielę, w osadzie Mniszew w Królestwie Polskiem, pożar zniszczył miejscową cukrownię. Fabryka, jak zwykle w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, była nieczynną i robotnicy oraz oficjaliści wcześniej udali się na spoczynek. Prawie o samej północy z głównego korpusu gmachu fabrycznego ujrzano wydobywający się gęsty dym, a po chwili płomienie.

Hrabina Rosa Mirafiori, zmarła przed dwoma dniami, metresa i żona morganatyczna Wiktora Emanuela, odznaczała się nietyle pięknością, ile wielką inteligencją i sprytem. Król, słynny wielbiciel płci pięknej, poznawszy ją, stał się całkiem niewolnikiem jej uroku. Hrabina wywierała też długie lata wpływ na rządy, a po śmierci królowej Adelaidy, zmusiła króla, że zawarł z nią związek morganatyczny, co oburzyło niesłychanie całą rodzinę królewską. Synowie króla nie żyli nigdy z dziećmi hrabiny, które noszą również tytuły hrabiego i hrabiny Mirafiori.

Zamach witrjolowy na obraz Wereszczagina, o którym doniósł był telegram, wywołał powszechną sensację w Wiedniu. Relacje dzienników przedstawiają ten zamach, jak następuje:

Na chwilę przed godziną 9. wieczorem, kiedy wystawę w „Künstlerhausie“ zamykają, byli na sali dwaj młodzi ludzie. Jeden z nich manipulował coś koło obrazu „Zmartwychwstanie“, tak, że ustawionemu w sali ajentowi policji zdawało się to podejrzanem. Pochwycił więc nieznajomego za kołnierz i odprowadził do policji. Ponieważ nieznajomy zachowywał się całkiem spokojnie, szedł bez oporu i nic przy nim nie znaleziono, przeto ajent otrzymał surową naganę za aresztowanie tego człowieka.

Tymczasem jednak drugi nieznajomy, który w sali Künstlerhausu pozostał sam, oblał spód obrazu witrjolem, przyczem i innym obok wiszącym obrazom nieco się dostało. — Musiał atoli być pełen strachu, gdyż oblewanie wykonał z ogromnym pośpiechem i bardzo niedokładnie. Poczem uciekł niepostrzeżony. Obrazy prawie żadnej nie poniosły szkody. Opowiadają, że tegoż dnia przed południem bawił ... który robił wz... obrazy Weresz... koniec ... wyst... Do rzekł, wskaz... ...raz ... dzie (stra... ...n na obrazie) jako wojsko... ...powinniście ... stawianie taki... skandalu.“ — Z... jegomość telegrafował do Wereszcz... czorem nadeszła od niego depesza z ... pytaniem, dlaczego wystawa ma być ... przed terminem (przed 31. b. m.). Odp... mu naturalnie, że o tem nikt nie myśl...

Widocznie więc była to także spraw... jegomości, którego teraz podejrzywają o ... nie nieznajomego do popełnienia zamachu.

Gwiazda.

Nieznany utwór

Zygmunta Krasińskiego.*)

Od czasu do czasu znikała gwiazda z pr... stworza niebieskiego, widziano ją ... wieki całe, a potem przyszły chwila ... już nie dostrzeżono. Runęła w prze... z sobą jedną myśl boską.

Posłuchajcie historji jednej z ... dzie długą, bo szybko ta gwiazda stoczy... przepaść, nie jest dawną, bo teraz dopier... ...sły jej promienie. Wy patrzyliście w jej bie... lony, gdy przelatywała przez sklepienia ni... słabą, jako cząsteczka wielkiego świata, pię... jak nasza ziemia w pierwszym dniu swo... nia, przeznaczona na upadek, choć ci, któr... widzieli wielką jej przyszłość rokowali. G... przechodziła obok was, oddaliście jej pokł... jakby zorzy porannej, podczas gdy ona wiecz... już była.

Ale bylibyśmy niewdzięczni, gdyby... prędko zapomnieli o tej gwiaździe, kt... wlała życie w duszę, zdała się nam pr... dać lepszą przyszłość i przy której zbla... planety ze wstydu i z wściekłości.

Było to w piękną noc jesienną, gdy pierw... raz zabłysła ta gwiazda. Drżące jeszcze jej pr... mienie słabość jej wykazywały, i wszyscy się ... litowali nad tem biednem dziecięciem niebio... Droga jej zasłaną była przeszkodami strasznem... skałami, ubielonemi w mlecznej drodze, mgł... zimnemi i planetami z krwi i ołowiu, które ... cznie wiszą nad naszemi głowami.

Jedni płakali z litości, drudzy uśmiechali wzgardliwie, a wszyscy mówili: „I czegoż ... trafi dokonać ten odłamek zaginionego świat... między strasznemi legionami, stojącemi ... dze spiżowej.“

Ale ten biedny odłamek zmusił ... stkich do milczenia, bo im zabłysnął ... wielkiemi czynami, tak, że już tylko szeptali: „to młody kometa“.

Och, to był kometa, ognisty, rozszalały, nie- okiełznany; kometa ten przeleciał od jednego ... drugiego krańca, nie licząc lat, nie widząc prz... szkód i cel swój tylko mając na oku. Choć pi... kny i błyszczący, nie przyciągał nikogo — ... z jego towarzyszów nie wyprzedził, ani pos... u jego boku. Jedni, bliżsi mu, znikali w bły... wicach, jakie rozrzucał w swym biegu ... dalecy, zebrali się gromadnie i nie che... porządku starego świata. Ale byli i tacy... ruszyli przeciwko niemu, aby go zdruzgotać. ... się nie wahał — pędził naprzód, przeszedł po ich ciałach i odrzucił ich od siebie. Leciał ciągle, leciał, śpiewając aniołowi stróżowi i Bogu, który go stworzył, wyciągając drżące promienie do ciał niebieskich, ale tamte milczały nieruchome. Wtedy zatrzymał się, aby nabrać oddechu. W tej chwili zginął. Kołysząc się w przestrzeni, ujrzał nagle, że wszystkie ciemne gwiazdy schodzą ze swoich stanowisk, aby uderzyć na niego. Jego ostatnie promienie były krwawe i blade, kilka jeszcze rzuciły jaskrawych błysków — potem znikły.

Nastąpił upadek. Zobaczyliśmy wielką walkę i chmurę z ognia i krwi, która zakryła horyzont...

Gdzież jest teraz ta nasza gwiazda ukochana? Czyśmy tylko o niej śnili, czy prawdziwie nam błyszczała? Któż nam wskaże drogę, ... którą wstąpiła po swym upadku? Czy opuszczona i nieogrzana żadnem ciepłem upadła w nieznaną krainę, czy rozproszyła się jak ziarna, które nigdy w żadną całość się nie złączą?...

Zmarli w roku 1885.

W styczniu: Gustaw Piot... były poseł na Sejm krajowy i ... b. rektor Wszechnicy Jagiellońs... weteran z r. 1831. — August ... znanego systemu i aparatu teleg... Adolf Auersperg, prezydent mi... orderu złotego runa. — Zygmunt ... nierz polski z r. 1863. — Bar. K... Donnersberg, feldmarszałek-porucznik... zef Alojzy bar. Pukalski, biskup t... Maurycy Kraiński wiceprezes Wydziału ...wego. — Filip Sul... redaktor *Wędrowca* — Wilhelm Długoborski, weteran wojsk polskich z ... 1831. — Fryderyk Stein, znany przyrodnik. — Ks. Mateusz Krzepliński, ostatni jenerał zakonu Paulinów. — Ks. Leon Radziwiłł, zamieszkały stale w Paryżu. — Karol Sonklar, zaszczytnie znany geograf i badacz Alp. — Hr. Aleksy ... gjusowicz, słynny archeolog rosyjski. — ... Edward Odyniec, sędziwy druh Mickiewicza ... stawiciel romantycznej epoki literatury p... Tadeusz Żuliński, dr. med., radny miasta ... Teofil Struś, emeryt. radca Sądu krajowego ... niowcach. — Feliks Wicherski, współpracow... *Tygodnika Petersburskiego* i *Gwiazdy*. — K... Kasper Borowski, biskup dyecezji płockiej. ... Tomasz Horodyski, członek Izby deputowanych. —

*) W liście Z. Krasińskiego do K. Gaszyńskiego, pisanym z Frankfurtu dnia 23. sierpnia 1834 r., znajdujemy następującą wiadomość:

„Jeżeliś czytał — pisze tu autor „Nieboskiej“ — w gazecie „Polonais“ kawałeczek pod imieniem „Etoile,“ to mój; dostał się zaś tam szczególnym, nieprzewidzianym przezemnie sposobem. Zachowaj numer ten, a potem mi go przyszlesz, gdzie ci napiszę, jeżeli możesz.“

Idąc za wskazówką, odszukał p. H. z B. jeden z prześlicznych obrazków Krasińskiego, zupełnie nieznany w literaturze polskiej. Utwór ten, pisany (nie wiadomo czy oryginalnie w języku francuskim) przez Krasińskiego, umieszczono bezimiennie w miesięczniku francuskim (roku 1834, w tomie II. na str. 112). Krasiński, jak wiadomo, nie drukował utworów swych pod własnem imieniem, o niektórych wiedziało zaledwie szczupłe grono najbliższych przyjaciół. Tym sposobem więc można sobie wytłómaczyć, dla czego ta drobna, piękna perełka utonęła w morzu zapomnienia.

Obrazek ten fantastyczny, podajemy tu za „Kurjerem Pozn.“ w przekładzie polskim panny H. Szydłowskiej.

Juljusz hr. Dzieduszycki, znakomity znawca koni. — Maciej Józef Brodowicz, dr. med., prof. Uniw. Jagiellońskiego. — Szymon Cieślik, żołnierz wojsk polskich z r. 1831. — Józef Korczak Wereszczyński, emerytowany pułkownik. — Stanisław Majewski, oficer 2 pułku ułanów wojsk polskich. — Jan Epstein, jeden z najstarszych bankierów warszawskich. — Dr. Mateusz Schwanda, profesor Uniw. wiedeńskiego. — Fmp. Józef Marja bar. Taxis Bordogna i Volnigra, szambelan. — Dr. Karol Volkmar Stoy, prof. Uniw. w Jenie. — Roman Lisowski, weteran z r. 1831 i więzień stanu.

W lutym: Suturnin Świerzyński, artysta-malarz, profesor, b. setnik gwardji narodowej. — Eugenjusz Żmijewski, poszukiwacz złota w Syberji, jeden z wybitniejszych techników. — Jan Sulima Więcławski, b. oficer wojsk polskich. — Jan Krechowiecki, emer. urzędnik literacki Zakładu nar. im. Ossolińskich. — Wacław Neumann, b. poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego. — Dr. Wilhelm Zucker, adwokat. — Justyn Bolesta Koziebrodzki, członek Izby panów, szambelan, komendant 13. brygady obrony krajowej. — Celina Karmińska, literatka. — Emil hr. Łoś, b. oficer wojsk polskich w r. 1863, właściciel dóbr ziemskich. — Dr. Juljusz Sokal, adwokat krajowy, korespondent ze Lwowa do *Pest. Lloyda* — Abdul Kerim pasza, b. naczelny wódz armji tureckiej w wojnie serbsko-tureckiej w r. 1876. — Seweryn Kaliński, żołnierz polski z r. 1863. — Andrzej Drewnowski, weteran wojsk napoleońskich. — Dr. Maurycy Kaiserfeld, b. prezydent Izby niższej i wiceprezes pierwszej Delegacji austr., członek Izby panów. — Kardynał Flavio Chigi. — Augustyn Zienkowicz, inżynier, emigrant polityczny. — Włodzimierz Szaszkiewicz, redaktor *Weczernic* i *Rusałki*. — Ferdynand Ślepowron Piatnicki, oficer korpusu jenerała Różyckiego z r. 1831 i sybirak. — Ks. Zygmunt Goljan, proboszcz wielicki, kanonik kapituły płockiej. — Edward Udvarnoky de Kiss-Jóka, jenerał. — Jan Eljasz Vejth, profesor weterynarji, filantrop. — Piotr Smoleński, polski hebraista. — Józef Chełmicki, rolnik i autor artykułów treści estetycznej zamieszczanych w tygodnikach warszawskich. — Antoni hr. Ledóchowski, szambelan. — Aleksander hr. Potworowski, właśc. dóbr w Poznańskiem. — Feliks Strzoniawa Lipski, żołnierz z r. 1863. — Ferdynand Sierzputowski, b. oficer wojsk polskich.

W marcu: Stanisław Drozdowski, dr. med., weteran z r. 1831. — Franciszek Borgiasz Twardowski, b. redaktor czasopisma *Praca* — Jankowski, weteran z r. 1831. — Karol Wild, księgarz. — Józef Maly, czeski literat. — Józef Okęcki, weteran z r. 1831. — Stefan Withe, kompozytor. — Ks. Antoni Junosza Gałecki, biskup, b. administrator dyecezji krakowskiej. — Feliks Batori Schulz, jenerał, jeden z najdzielniejszych przewódców powstania węgierskiego w r. 1848|9. — Dr. Kazimierz [illegible], wydawca „Albumu Wileńskiego“. — [illegible] Dzierżanowski, b. oficer wojsk polskich. — Romuald Kaczyński, współpracownik *Chaty* — Maurycy Niegolewski, poseł na Sejm pruski, dr. pr. — Narcyz Malczewski, podporucznik b. legionu polskiego na Węgrzech. — Curtius Lampson, założyciel pierwszego podmorskiego telegrafu. — Dr. Tomasz Rayski, adwokat krajowy, poseł do Rady państwa. — Feliks Turkuł, właśc. dóbr. — Gabriel Szmajdel Krasuski, żołnierz wojsk polskich z r. 1863. — Leonard Rechel, przedostatni Belzedorczyk. (C. d. n.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Russel wystąpi po raz pierwszy we wtorek na naszej scenie. — Paulina Lucca według telegramu, który dziś otrzymaliśmy z Charkowa, jest ciągle jeszcze chorą. Nie wiadomo więc jeszcze, czy przybędzie do Lwowa. — Pani Sembrich Kochańska wystąpi temi dniami po raz pierwszy w Berlinie. — Adelina Patti wystąpi w styczniu w operze wiedeńskiej w partji Carmeny.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Rok 1885.“ Piątek popoł.: Koncert ork. wojskowej; „Lorenzo i Jessyka,“ „Ciotka na wydaniu;“ wiecz.: „Rok 1886.“

Sobota: „Książątko.“

Niedziela popoł.: „Noc Świętojańska;“ wiecz.: „Gasparone.“

[illegible] nieustająca zjedn. Towarzystwa [illegible] pięknych (przy placu Św. Ducha [illegible] codziennie z wyjątkiem ponie[illegible] l. rano do 4. po południu. — [illegible] dnie 30 ct., w święta i nie-[illegible]

[illegible] ner Śmigusa jest wyborny. [illegible] werwą, a w kolorowaniu [illegible] y, mianowicie barwy są ł[illegible] nie się zlewają. Treść obfita [illegible] humorem i satyrą. Z Nowym Rokiem możemy śmiało polecić naszym czytelnikom *Śmigusa* jako pismo wyróżniające się zaszczytnie z pomiędzy innych. — Cena prenumeraty kwartalnie 1 złr. 20 cnt. Adres Redakcji: Halicka nr. 46.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Trasa lwowsko-bełzeckiej kolei została oznaczoną w sposób następujący: Wyjdzie ona od wschodniej strony dworca kolei Karola Ludwika we Lwowie, przetnie w pobliżu magazynu artyleryjskiego trakt jarosławski, dotknie miejscowości: Rzęsna polska, Zwardoń, Zaszków, Mokrotyn, Macoszyn i Żółkiew. W Żółkwi nastąpi zwrot z prostej linji w kierunku kopalni węgli w Glińsku, następnie zwracając się napowrót ku żółkiewsko-rawskiemu gościńcowi, pójdzie wzdłuż tego gościńca aż do Rawy, zkąd będzie się ciągnąć przez Hrebenne, Mosty małe i Lubczę do Bełzca. Punkt końcowy kolei będzie oddalony od granicy rosyjskiej o 2 i pół kilometrów.

Wiedeń 28. grudnia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 2507 sztuk a mianowicie 851 sztuk galic. i buk., 505 sztuk węg. i 1151 niem.

Płacono za gal. i buk. od 51·— do 56·—, prima 57·— do 59·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 51·— do 57·—, prima 58·— do 61·—, za niem. od 54·— do 58·— prima do 61·— za 100 kilo bitej wagi. za bajwoły od —·— do —·— za sztukę.

Targ był zły, cena spadła o 2 złr. za 100 kilo. Wszystkiego nie rozsprzedano.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1165 sztuk, a mianowicie 1003 węg., — gal. — serbskich i 162 niemieckich.

Płacono za węg. od 50·— do 58·—, prima od 59 do 61·$^1/_4$ za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 54·— do 60·—, prima 62·—, za serbskie od —·— do — pasza od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła o 2 złr. do 3 złr. za 100 kilo.

Wiedeń 29. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1350 sztuk ciężkich bakonów, 2910 sztuk średnich bakonów i 5290 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 41.— do 43·— średnie 30·— do 36·—, warchlaki 28·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 31. grudnia.

Przed kilkoma miesiącami podaliśmy byli wiadomość, że na przyszłe manewry, w których wezmą udział korpusy I. i XI., przybędzie do Galicji cesarz. Wiadomość tę potwierdzają obecnie dzienniki rządowe.

W Sejmie niższo-austrjackim uchwalono 28. b. m. wybudować zakład krajowy pracy przymusowej dla 600 więźniów za kwotę 548000 zł. Z tym zakładem ma być połączony drugi zakład poprawczy dla 200 młodych winowajców w wieku od 14—18. roku. Oprócz tego powstaną dwa zakłady poprawcze dla 400 zaniedbanych dzieci w wieku od 8—14 roku. Koszta zbudowania tych trzech zakładów preliminowano na 360000 zł. Do budowy przystąpi się bezzwłocznie, skoro państwo część kosztów weźmie na siebie.

Fremdenblatt zamieszcza następujący komunikat: „Z Celowca donoszą o wydaniu rozporządzenia językowego dla Karyntji, nadmieniając przytem, iż zawiera ono takie same postanowienia, jak rozporządzenie językowe dla Dolnej Styrji. Ze strony decydującej donoszą nam, iż dla Karyntji nie wydano wcale podobnego rozporządzenia“.

Do *Czasu* piszą z Warszawy: Jenerał Kochanow zakazał w tym roku rozwożenia na Litwie opłatków na święta. Wyraża się on z coraz większą namiętnością i mówi, że Murawiew nie umiał postępować, że on dopiero potrafi zgnębić Polaków, tamten bowiem wieszał, a on zrujnuje.

Z Paryża piszą pod dn. 30. t. m: Grévy otrzymał liczne pisma gratulacyjne z okazji ponownego wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów oświadczył Brisson, wyraziwszy Grévemu życzenia z powodu ponownego wyboru, że ustępuje z gabinetu. Grévy odpowiedział, że nie ma powodu do przyjęcia dymisji Brissona. Brisson obstawał jednak stanowczo przy swej decyzji, mówiąc, iż pozycja jego gabinetu wydaje mu się taką, jak gdyby pozostał w mniejszości; sądzi, że krajowi wyrządził istotną przysługę, przeprowadziwszy uchwalenie kredytu tonkińskiego; inni jednak z kredytu tego będą korzystać, a zadanie swoje uważa za skończone. Brisson dodał w końcu, że w obec ostatniej uchwały Izby czuje się zupełnie bezsilnym i że nie miałby już dostatecznej powagi, aby gabinetowi przewodniczyć, albowiem gabinet jego żyłby jeszcze jakiś czas, ale byłby to jedynie zaledwie tolerowany gabinet bez pożytku dla republiki.

Grévy odpowiedział, że gabinet nie pozostał w mniejszości, a w danych okolicznościach nie dałoby się innej większości uzyskać. Być może, iż Brisson później znajdzie znaczniejszą większość po swej stronie. Uchwała co do udzielenia kredytów była nietylko pod względem politycznym doniosłą, ale była dla Brissona, Freycineta i Campenona osobistym tryumfem w Izbie. W końcu zażądał prezydent zwłoki, aby sprawę tę mógł rozważyć, oświadczając, że tymczasem może się Brisson da skłonić do pozostania na czele gabinetu.

Brisson oświadczył jednak, że decyzja jego jest stanowczą.

Następnie zabrał głos Freycinet oświadczając, że jeśli Brisson mniema, że nie będzie mógł korzystać z uchwalonych kredytów, to i następca jego będzie miał te same trudności i że w takim razie żaden z członków istniejącego gabinetu nie podejmie się złożenia nowego Ministerstwa.

Następnie ministrowie podali się do dymisji. Freycineta proszono, aby pozostał przy urzędowaniu, poczem Grévy naradzał się z nim nad sytuacją.

Na odbytej d. 29. naradzie gabinetu francuskiego napierali Freycinet i Goblet na Brissona, by pozostał na czele gabinetu. Domaga się tego także Grévy zaznaczając, że gabinet nie poniósł wcale klęski parlamentarnej. Brisson nie cofnął jednak swej dymisji. Jako kandydata na prezesa gabinetu wysuwają teraz Floqueta, spodziewają się bowiem, że znajdzie także poparcie u radykałów. Clemenceau trzyma się w rezerwie.

Z Berlina donoszą: Ponieważ cesarz Wilhelm w otoczeniu swem ponownie oświadczył, iż życzy sobie w uroczystości jubileuszowej uniknąć wszelkiego przepychu, przeto też i zamierzona podróż W. ks. Włodzimierza do Berlina, który miał cesarzowi przywieść życzenia od cara, wcale nie nastąpi.

Przemówienie papieża do kolegjum kardynalskiego, które mu składało zwykłe życzenia świąteczne, nie różniło się niczem od innych zwykłych w tym wypadku ennuncjacyj. Ojciec św. skarżył się na zepsucie czasów, w których żyjemy, i na sytuację, w jakiej się znajduje, niezgodnej z powagą i zadaniem namiestnika Chrystusowego.

Sułtan marokański uznał nagle za nieważny wydany w r. 1863 ferman zabezpieczający żydom pewne prawa. Żydzi marokańscy mają wysłać deputację do Rządów europejskich z prośbą o opiekę.

Wojna na Wschodzie.

(Telegramy własne.)

Petersburg 29. grudnia (Pocztą do granicy). W sferach dyplomatycznych starają się przeprowadzić kompletne poddanie się Turcji pod protektorat Rosji. Turcja ma się zgadzać na udzielenie okrętom rosyjskim pozwolenia do przebywania cieśniny Dardanelów. Obawiają się tu ustąpienia Kalnokyego a powołania na tegoż miejsce hr. Andrassyego. Na ten ostatni wypadek powołanie Ignatiewa na miejsce Giersa jest już rzeczą zdecydowaną. Oficerowie rosyjscy podpisują adres do cara o przywrócenie księcia Aleksandra bułgarskiego do pełnej łaski carskiej i o zwrócenie mu stopnia jenerała armji rosyjskiej.

Praga 31. grudnia. *Narodni Listy* opisują w telegramie z Wiednia przyjęcie członków komisji wojskowej przez króla Milana i donoszą iż tenże czynił członkom liczne wyrzuty. Wypowiedzenie wojny nazwał król największym błędem.

Belgrad 31. grudnia. Król nie przyjął stanowczo dymisji Garaszanina.

Stambuł 31. grudnia. Mocarstwa oświadczyły się za unją personalną.

Telegramy Biura korespondencyjnego.

Sofja 31. grudnia. Doniesienie „Ajencji Havasa“: Wszędzie objawia się życzenie rychłego zawarcia pokoju. Nie wiadomo jednak, czy taką samą potrzebę uczuwa Rząd serbski. Dyrektor Banku narodowego Geszow dodany Madżidowi paszy jako delegat. Dotychczas nie wiadomo nic stanowczego o zamiarach mocarstw w sprawie rumelijskiej. Spodziewają się jednak, że unja będzie uznaną.

Tymczasem nadchodzą codziennie świeże wiadomości o zajściach między Serbami a Bułgarami. W znanej sprawie dzwonu, rzecz ma się jak następuje: Książę przybywszy do Pirotu chciał zabrać z sobą dzwon, który pierwszy ogłosił wypowiedzenie wojny, i zaproponował zwierzchności kościelnej odpowiednie wynagrodzenie pieniężne. Zwierzchność odpowiedziała, że dzwon jest darem królewskim, skutkiem czego nie może podać ceny. Nie omieszka jednak podać ją do wiadomości księcia w Sofji. Nadużycia popełniane przez Serbów nie rokują rychłego zawarcia pokoju.

Belgrad 31. grudnia. Rezerwę i drugi zaciąg rozpuszczono do domu. Armja czynna stoi pod bronią.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Madryt 41. grudnia. Królowa rejentka złożyła w Kortezach przysięgę.

(D) **Wiedeń** 31. grudnia. Radca apelacyjny w Sądzie krakowskim Feliks Salamon przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności srebrny krzyż zasługi. Radca dworu Gniewosz podał się do dymisji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31. grudnia. Na wczorajszem przyjęciu dworskiem obecni byli ambasadorowie i posłowie zagraniczni, dostojnicy dworscy, jeneralicja i wielu członków arystokracji.

Jenerał broni Koller udaje się do Berlina z odręcznem pismem cesarskiem z powinszowaniami na jubileusz cesarza Wilhelma.

Celowiec 31. grudnia. *Klagenfurter Ztg.* dementuje wiadomość o wydaniu rozporządzenia językowego dla Karyntji.

Paryż 31. grudnia. Pogłoska o wybuchu powstania w Hye została zdementowaną. Przesilenie ministerjalne trwa dalej. Grévy ponownie dokłada starań, by zatrzymać Brissona w urzędzie. Gdyby te usiłowania były daremne, prawdopodobnem się staje gabinet Freycineta.

Lipsk 31. grudnia. Starszy prokurator państwowy bar. Seckendorf umarł.

Londyn 31. grudnia. Jenerał Stephenson telegrafuje z Koszeh, że dnia 30. bm. uderzył i zwyciężył nieprzyjaciela i obsadził miejscowość Ginnis. Kawalerja ścigała uciekającego nieprzyjaciela. Straty nieprzyjacielskie są znaczne. Zdobyto dwa działa i dwadzieścia sztandarów nieprzyjacielskich. Straty Anglików nieznaczne: jeden oficer zabity, a jeden oficer i dwudziestu żołnierzy rannych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 31. grudnia godz 10. min. 38. Akcje kredytowe 299·50, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 79 10, Kolej Karola Ludwika 224 50, Południ. 134·—. Renta papierowa 83 22, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·—, 6$^1/_2$ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4$^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 90 25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·98, Rubel papierowy 1·23$^3/_4$. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 30. grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83 45, w srebrze 83 75, Renta w złocie 110 60, 5% austr. renta marcowa 100 45, Akcje banku wiedeńskiego 872·—, kredytowego 299 10, Londyn 126·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·98, Dukat ces. men. 5·97, 100 marek niemieckich 61·95.

Nafta. Wiedeń: dnia 31. grudnia : 13·75 do 14·25. Brema: 7·— do —·—. Hamburg: 7·20 na grudzień 7·20 na styczeń-marzec 7·20. Antwerpja: na grudzień 19·—. Nowy-York: 7·75. Filadelfja: 7·50.

Telegramy zbożowe dnia 31. grudnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·84 do 7·85 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 153·— m., żyto —·— m., spirytus loco 40 40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46 50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Przyjechali do Lwowa dnia 31. grudnia 1885.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. K. Zgórski, z Wiednia. W. Rozwadowski, z Wiednia. A. Błotnicki, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. S. br. Doliniański, z Dolinian. T. Kielanowski, z Kozłowa. W. Ustrzycki, z Czelatycz. A. Obertyński, z Udnowa. J. Rosenstock, z Susszczyna.

HOTEL LANGA. S. Wybranowski, z Ujszkowic. T. Suchodolski, z Celinowic. K. Przedrzymirski, z Niemirowa. A. Aulich, z Lackiego. J. Löwy, z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI. K. Żerebecki, ze Stanisławowa. M. Śliwiński, z Niesłuchowa. Ks. T. Kośnierski, z Uhrynowa.

HOTEL WARSZAWSKI. L. Dobrowolski, z Krakowa. J. Danek, z Sokala.

HOTEL LAZARUS. I. L. Fuchs, z Wiednia. N. Gerschl, z Wiednia. I. Safrin, z Monasterzysk. A. Halpern, z Brodów. P. Goldberg, z Rawy rus. W. Hausmann, z Przemyślan. I. ks. Zacharewicz, z Zelichowa. T. Kurozaba, z Zelichowa.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Bóbrce rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza z płacą roczną 1000 złr.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swoje podania do Wydziału powiatowego do dnia 31. stycznia 1886 i dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa ukończonych szkół, odbytej praktyki administracyjno-politycznej przy władzach państwowych lub autonomicznych i teraźniejszego zatrudnienia.

Posada ta jest na razie prowizoryczna i dopiero po roku może być stale nadana.

Z Wydziału Rady powiatowej

W Bóbrce dnia 28. grudnia 1885. 1120 1—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

…ukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mitti…